



Dziś, 8 kwietnia, obchodzimy Międzynarodowy Dzień Sprzeciwu wobec GMO. W wielu miejscach na świecie, także w Polsce, odbędą się manifestacje sprzeciwu wobec upraw i żywności GMO. Coraz więcej jest bowiem dowodów, że żywność GMO może być niebezpieczna dla zdrowia i dla środowiska

Nie dla GMO

W ostatnich tygodniach już pięć krajów (Austria, Węgry, Grecja, Francja, Włochy) wprowadziło u siebie zakazy upraw GMO w oparciu o unijną dyrektywę, a 25 marca 2009 roku Parlament Europejski zatwierdził konieczność znakowania żywności pochodzącej od zwierząt karmionych paszami GMO. Walia, Szkocja i Irlandia wypowiedziały posłuszeństwo Londynowi z powodu GMO i wprowadziły u siebie zakazy upraw. Niemcy przygotowują podobną ustawę. Polacy powinni pójść tym samym tropem co inne, przeczorniejsze kraje UE. Na razie dajemy sobie wmawiać, że wprowadzenie zakazu nie jest możliwe.

Chociaż obecnie w Polsce obowiązuje całkowity zakaz sprzedaży genetycznie modyfikowanego materiału

siewnego (nasion GMO), jak wynika z raportu NIK, rolnicy kupują nasiona kukurydzy MON 810 za granicą. Według raportu NIK, żadna instytucja w Polsce nie jest w stanie powiedzieć, jak dużo nielegalnych upraw istnieje, uprawy nie są rejestrowane ani kontrolowane. Od kilkunastu dni w Warszawie przed ministerstwem rolnictwa przeciwko niekontrolowanym uprawom roślin modyfikowanych genetycznie protestują dwie rolniczki: Edyta Jaroszewska i Danuta Pilarska. Zakaz upraw GMO w najbliższym czasie może okazać się niezwykle istotną kwestią – to nie tylko dywagacje akademickie, ale realne zagrożenie dla naszego zdrowia. Skutków korzystania z tego rodzaju żywności nie jesteśmy dziś w stanie przewidzieć.

(ml)